

# Izba szarych ludzi

Saper na czele kupiectwa żydowskiego  
Tańczowały dwa Andrzeje

Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu obejmuje teren dosyć mieszany. Obok Zagłębia Dąbrowskiego, reprezentującego ciężki przemysł, reprezentuje ona również Częstochowę i okręg radomski, gdzie przeważa przemysł przetwórczy.

Na terenie Izby brak jest ludzi wybitnych, przeważa szara masa radców nie wybijających się ponad poziom przeciętny. Nawet prezes Izby, poseł Zygmunt Sowiński, prezes Zarządu i dyrektor naczelny fabryki szkła dawniej „Reich i S-ka” jest kapitalistą świeżej daty i nie jest bynajmniej osobistością pierwszoplanową w życiu gospodarczym, aczkolwiek zajmuje stanowisko wice prezesa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

## KREWNY B. G. K.

Na terenie Izby mamy 18-tu radców żydów na ogólną ilość 63 radców. W sekcji górniczej jest ich tylko dwóch. Jednym z nich jest Stanisław Holenderski, członek zarządu kopalni „Flora”. P. Holenderski jest reprezentantem rodziny, odgrywającej dużą rolę w przemyśle cementowym i posiadającej rozległe dobra rycerskie na terenie powiatu grojeckiego. P. Holenderski jest przez wiceprezesa, Pawła Minkowskiego, spokrewniony z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

## ŻYDZI - PRZEMYSŁOWCY

Już więcej żydów jest w sekcji przemysłowej, jest ich mianowicie 6-ciu. Wymienimy spośród nich Zygmuntą Stillera, współwłaściciela fabryki zabawek i mebli biurowych „Hamburger i Hocherman” oraz prezesa Stow. Przemysłowców i kupców (żydowskich) w Częstochowie; dr. Jakub Potok dyrektor techniczny fabryki olejów i tłuszczów roślinnych „J. D. Potoka synowie”; Aleksander Landau, jeszcze jeden przedstawiciel tego sławnego rodu działających w naszym życiu gospodarczym, będący dyrektorem naczelnym Zjednoczonych Zakładów Górniczo - Hutniczych „Modrzejów - Hantke”, poza tym członek Rotary - Clubu w Katowicach.

## KUPCY ŻYDOWSKI Z SAPEREM NA CZELE

Najwięcej żydów jest oczywiście w sekcji handlowej, gdyż — jak wiadomo — żydy handel lubią. Wymienimy tu p. Józefa Saperę, który pomimo swego wojowniczego nazwiska zajmuje się hurtowym handlem drzewa, a ponadto piastuje zaszczytny urząd prezesa Stow. Kupców i Przemysłowców (żydowskich) m. Sosnowca; Łazarz Rubinlicht —

właściciel sklepu papieru i tkanin, prezes bezprocentowej kasy kredytowej i kandydat sfer urzędowych na wiceprezesa m. Będzina; Dawid Gutenstein, właściciel papeterii; Chaim Pachol, kupiec; Herman Oliner, właściciel handlu win i wódek w Sosnowcu, niewątpliwie obecnie bardzo zmartwiony zakazem przywozu wina rodzynkowego, oraz Markus Bierman — kupiec.

## MAŁY ANDRZEJ

Przedstawiciele obcego kapitału jest na terenie Izby dwudziestu. W sekcji handlowej jest tylko 1, a mianowicie Kazimierz Świdorski, dyrektor oddziału sosnowieckiego Banku Handlowego w Warszawie, w sekcji przemysłowej jest ich 7, a mianowicie inż. Andrzej Zalewski członek zarządu Sp. Akc. Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich, gdzie dyktatorem jest znany kapitalista belgijski Ludwik Frère. P. Andrzej Zalewski jest popularnie w sferach gospodarczych zwany „Małym Andrzejem” w odróżnieniu od „Wielkiego Andrzeja”, zasłużonego hodowcy „Lewiatana” p. Andrzeja Wierzbickiego, który zresztą również urzęduje w Zakładach Ostrowieckich. Obydwa Andrzej: „Wielki” i „Mały” byli swego czasu delegowani do pilnowania interesów wielkiego przemysłu w kołach narodowych.

## PRZEDSTAWICIELE OBCEGO KAPITAŁU

Ponadto przedstawicielami obcego kapitału w sekcji przemysłowej są: Otmar Kwieciński, dyrektor naczelny huty „Ludwików”, inż. Edmund Zieleniewski dyrektor firmy „Babcock i Zieleniewski”, członek katowickiego Rotary - Clubu i inż. Mieczysław Zarebski dyrektor Zakładów „Solvay”, inż. Paweł Jaguzański wiceprezes Izby, dyrektor Tow. Sosnowieckich Fabryk rur i żelaza oraz Roman Markowicz dyrektor Gnaszyńskiej Fabryki Manufaktur, kierowanej przez pp. Zygmana, Maksymiliana Frydę, Taubenfelda i Rosenweiga.

Najwięcej przedstawicieli obcego kapitału mamy w sekcji górniczej. Tu przede wszystkim wymienimy przedstawicieli Warszawskiego Tow. Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych, kierowanych przez Kronenberga, Natansonę, Fajansa i Rosego. Przedstawicielami tej spółki na terenie Izby są: dyrektor naczelny, Stanisław Grychowski, członek Rady Nadzorczej Witold Sągajło, członek katowickiego Rotary Clubu i inż. Henryk Wojewódzki. Inż. Józef Przedpelski jest wiceprezesem Zarządu i dyrektorem naczelnym Tow. Górniczo - Hutniczego „Saturn”; inż. Stanisław Gadomski reprezentuje Towarzystwo kopalń i zakładów hutniczych sosnowieckich, będące własnością kapitału francuskiego.

inż. Jerzy Robert Borkowski jest dyrektorem Zjednoczonych Zakładów górniczo - hutniczych „Modrzejów - Hantke”; Stanisław Skarbiński jest dyrektorem Głównego Tow. Kopalń Węgla i Zakładów przemysłowych, będących pod wpływami „Solvayu”; inż. Antoni Starkiewicz jest dyrektorem Franko - Polskiego Tow. Górniczego; Władysław Jankowski jest dyrektorem francusko - włoskiego Tow. dąbrowskich kopalń; Michał Górnicki jest dyrektorem francuskiej Sp. Akc. Tow. Bezimienne kopalń węgla „Czeladź”.

## BRAK ROTARY CLUBU

Sosnowiec jest miastem upośledzonym przez los, gdyż nie posiada własnego Rotary Clubu. W dzisiejszych czasach, gdy opinia publiczna jest coraz bardziej wrogo usposobiona do tej instytucji, trudno się spodziewać, by Sosnowiec spotkało to wyróżnienie w postaci założenia Rotary Clubu. Dlatego wśród radców Izby jest tylko trzech rotarzystów, a mianowicie p. Witold Sągajło, który piastował wysoki urząd prezesa, inż. Edmund Zieleniewski, oraz Aleksander Landau.

## „Wróg nr. 1”

(Dokończenie za str. 1-ej)

kuleją, bo Polska ma przecież 30 proc. mniejszości narodowych. Ale czyż to tym bardziej nie dyktuje potrzeby narodowej polityki ze strony państwa? Czyż odśrodkowym nacjonalizmem niepolskim nie powinniśmy tym bardziej przeciwstawić łączącego i wzmacniającego nacjonalizmu polskiego?

A dalej, skoro mówicie, że o polityce państwa decydować winno samo społeczeństwo i jego zdrowe instynkty, to przecież rozejrzyjcie się, jak jest z tym naprawdę. Czy masy polskie nie są w przeważnej swej części narodowe? Czy chłop, robotnik lub pracujący inteligent polski nie jest przede wszystkim Polakiem? Czyż dla Polski i

jej idei narodowej nie przelewał krwi i czy jej nie przeleje ochoczo w przyszłości? Czy w swej działalności w masach nie natrafiać na najsilniejsze polskie instynkty i czy ich właśnie tam nie musimy zwałować, nieraz bezskutecznie przy pomocy demagogii, wygrywania społecznych niesprawiedliwości i budzenia klasowych nienawiści?

Skończę więc jedynie nacjonalizm w Polsce potrafi zapewnić Rzeczpospolitą potęgę, dobrobyt i sprawiedliwość, skoro tkwi on głęboko w instynktach najszerzszych warstw, zwałowanie go jest niczym innym, jak walką z Polską i z polskim społeczeństwem, z polskim robotnikiem, czy chłopem.

P. W.

# Nieprzyzwoitość „Berliner Tageblatt”u

Dziennik niemiecki domaga się represyj wobec „ABC”

Znany z antypolskiego nastawienia niemiecki dziennik: „Berliner Tageblatt” w numerze 167

z dnia 9. 4. b. m. umieścił tekst urzędowego komunikatu w sprawie niedawno w Warszawie od-

bytych polsko - niemieckich rokowań prawnych, zaopatrując go następującym komentarzem, swego warszawskiego korespondenta:

„Pocieszający rezultat pertraktacji, który uwydatnia się w tym komunikacie, pozwala za tym z wszelką pewnością oczekiwać, że Rząd polski dzięki swemu autoritetowi i środkom dyscyplinarnym (ihre disziplinarischen Machtmittel einsetzen wird) którymi władza, dołoży starań, aby w przyszłości, istotnie zapobiec wszelkim tak drastycznym antypolskim polemikom, które zaznaczyły się w ostatnich miesiącach na łamach opozycyjnej prasy (n. p. artykuły: „Kurier Warszawski” i „ABC” w sprawie Prus Wschodnich).

Jak wynika z tego komentarza, solą w oku warszawskiego korespondenta „Berliner Tageblatt”u jest „ABC” znienawidzone za to, że walczy o słuszną prawa Polaków w Prusach Wschodnich. W swoich pobożnych życzeniach, posuwa się Berliner Tageblatt do tego stopnia, że wyraża nadzieję, iż: Rząd polski przy pomocy środków dyscyplinarnych zapobiegnie „drastycznym i szowinistycznym polemikom”.

Nie dziwny jest, że takie żądania, stawia pruski dziennikarz, tym bardziej, że dobrze pamiętamy, jak swego czasu, ten sam dziennikarz, zareklamował nam: Kopernika, Wita Stwosza i Mazurów — uważając ich, według pruskiej teorii naukowej — za stuprocentowych Germanów. Zresztą o nastroju „Berliner Tageblatt”u świadczy artykuł p. t. „W Gdańsku panuje jednakowy duch” (pióra p. W. Hutha — wiceprez. senatu gdańskiego), który to artykuł pojawił się w tym samym numerze wspomnianego dziennika. Podajemy dosłowny tekst w tłumaczeniu polskim:

„Jest rzeczą naturalną, że wolne miasto Gdańsk, oraz jego mieszkańcy, którzy z powodu układu wersalskiego i na skutek oderwania od państwa niemieckiego doznali pogwałcenia prawa samostanowienia, — podobnie jak Austria — na skutek gwałcącego paktu w St. Germain — interesują się żywo wielkim zwycięstwem niemieckich braci austriackich. Jakkolwiek w Gdańsku uznajemy świadomością zaistniały fakt dzisiejszego stanu prawnego i szanujemy lojalnie narzucone nam zobowiązania względem Polski (zaprzależnionego naszego sąsiada), to każdym włókmem (mil jeder Faser) — poczuwamy się jednak do łączności z narodem i państwem niemieckim.

W Gdańsku panuje ten sam duch, co w Rzeszy, jego życie drga tym samym rytmem narodowo-socjalistycznej idei. Jakkolwiek nie możemy stanowić części wielkiego państwa niemieckiego (Grossdeutschland), to jednak jesteśmy częścią wielkiego narodu — wielkich Niemiec — w równej mierze, jak nasi austriaccy bracia. Dlatego głos serca niemieckiego powtarza w Gdańsku w dniu, w którym cały naród niemiecki będzie się przyznawał do swego Państwa i wodza — jego słowa: „Deutschland - ja”.

W rozumowaniu „Berliner Tageblatt”u — istota polsko - niemieckiego porozumienia prasowego polega na tym, że Niemcom gdańskim wolno jawnie głosić i pisać, że są częścią wielkiego narodu i państwa niemieckiego, pod czas gdy dziennikarzom w Polsce nie wolno pisać ani troszczyć się nawet o los rodaków zamieszkanych w Niemczech, gdyż to zdaniem „Berliner Tageblatt”u — jest „drastyczną antyniemiecką polemiką”.

Osobliwa wzajemność

T. K.

## „Ozon” na nowych drogach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jednocześnie „Czas” donosi: W związku z wykluczeniem p. Budzińskiego z „Ozonu” poseł Hoppe przerwał urlop świąteczny i dnia 18 bm. powrócił z Zakopanego do Warszawy.

„Nowa Rzeczpospolita” traktuje całą sprawę w sposób żartobliwy, pisząc:

Co pan Budziński takiego zbroił że tak bez żadnego wypowiedzenia pozabawiono się jego usług. Przecież nikt inny, jak właśnie on, Budziński, w połącznej chwili przełomu narodowego i dziejowego obmyślił, wypracował i wniósł do laski marszałkowskiej projekt wy-

bawienia Polski od najstraszniejszej katastrofy, jaka na nią dybie, projekt ustawy — antymasonskiej!

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że „Nowa Rzeczpospolita” śladem żydowskiego „Nowego Dziennika” niebezpieczeństwo „obcych agentur masonskich” traktuje w sposób żartobliwy. Nie mniej jednak jest faktem, że usunięty z „Ozonu” pos. Budziński jest właśnie autorem projektu ustawy antymasonskiej.

## Deklaracja p. Rutkowskiego i komunikat P.A.T. Zerwanie Z.M.P. z Ozonem Bankructwo współpracy

W środę w godzinach porannych kierownik Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski złożył na ręce szefa sztabu „Ozonu” p. Wendy deklarację zgłaszającą wystąpienie Z. M. P. z „Ozonu”. W deklaracji tej znalazły się m. in. takie ustępy, jak stwierdzenie, że w dziale konsolidacji należy pamiętać, że celem zjednoczenia jest dobro Polski, nie zaś kożyszczenie tego czy innego zespołu. Fragment deklaracji oznaczający wystąpienie Z. M. P. z „Ozonu” miało brzmienie następujące:

„W poczuciu rozważnego przemyslenia, po starannej i wytrwałej obserwacji wydarzeń Związek Młodej Polski ogłasza swą zupełną niezależność organizacyjną w stosunku do wszystkich ugrupowań politycznych i samodzielność każdej decyzji”.

Pod deklaracją złożoną zostały podpisy kierownictwa Z. M. P. i kierowników Okręgów. Równocześnie wydano rozkaz do Okręgów prowincjonalnych Z. M. P. nakazujący wycofanie Z. M. P. z kolegiów okręgowych „Służby Młodzieży”.

W sprawie tej urzędowy PAT ogłasza komunikat treści następującej:

Dnia 20 kwietnia b. r. została złożona przez p. Jerzego Rutkowskiego deklaracja o wystąpieniu ZMP z Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ponieważ deklaracja jest nielegalnym wystąpieniem grupy członków kierownictwa ZMP, związanych z obcym ośrodkiem dyspozycji — szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wykluczył p. Jerzego Rutkowskiego z szeregow OZN wraz z członkami kierownictwa ZMP, którzy solidaryzowali się z wystąpieniem p. Rutkowskiego.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego zastosował najostrejsze sankcje organizacyjne, gdyż krok grupy członków kierownictwa ZMP jest szkodliwym w stosunku do idei zjednoczenia narodowego i łamie podstawy rzetelnej służby dla wielkiej sprawy budowy jednolitego państwa polskiego.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego wzywa wszystkich członków Związku Młodej Polski do karnego

podporządkowania się nowym, wyznaczonym przez szefa OZN władzom ZMP i dalszej intensywniej pracy dla potęgi państwa i wielkości narodu.

Wszyscy członkowie, którzy nie staną na apel nowych władz ZMP są automatycznie wykluczeni z szeregow OZN i ZMP.

Równocześnie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powierzył tymczasowo kierownictwo Związku Młodej Polski mgr. E. Galinatowi — przewodniczącemu służby młodych Obozu zjednoczenia narodowego.

W kilka godzin później ukazał się drugi komunikat PAT-a, donoszący, że nowy kierownik Z. M. P. p. Edmund Galinat zwołał z zajmowanych stanowisk wszystkich członków poprzedniego kierownictwa Związku oraz mianował swoim zastępcą p. Henryka Puzewicza (którego podpis znajduje się pod deklaracją, zgłaszającą wystąpienie Z. M. P. z „Ozonu”). Równocześnie p. Galinat mianował kilku kierowników sekcji. Wśród nazwisk tych widzimy nazwisko p. Wacława Zagórskiego, byłego działacza Legionu Mł

dych, który objął stanowisko szefa organizacji oraz p. Jerzego Sadowskiego, redaktora „Akcji Narodowo - Państwowej” (grupa Stahl — Piestrzyński), który został kierownikiem sekcji akademickiej Z. M. P.

P. Rutkowski nie chce ustąpić ze stanowiska Kierownika Z. M. P. W ten sposób istnieje obecnie dwaj kierownicy Z. M. P.: jeden mianowany przez p. Koca w dniu 22 czerwca 1937 r. i drugi mianowany przez gen. Skwarczyńskiego w dn. 20 kwietnia br.

Jakkolwiek będziemy komentować i oświetlać to wydarzenie, bezsporne jest, zarówno, że fakt ten stwierdza zdecydowanie ujemny wynik dotychczasowej taktyki twórców Związku Młodej Polski, zapoczątkowanej słynnym podporządkowaniem się osobie pułk. Koca, jak z drugiej strony zachwianie prac organizacyjnych O. Z. N. na terenie młodych.

## Echa procesu komunistycznego w Lublinie

(JK) Jak wiadomo — odbył się przed kilku miesiącami w Lublinie głośny proces komunistyczny Dawida Ruera, Stanisława Bienia i ich współtowarzyszy. Skazani zostali: Ruer na lat 5, Bień na lat 4, Sara Naumberg i Jakub Jakubowicz po 8 lat, Chana Ryń i Mordko Fiszman po 7 lat, Hele na Guszek na 5 lat, Ber Bursztyn na 4 lata, Józef Drożdż na 3 lata oraz Zygmunt Wyszyński na 2 lata więzienia.

Wszyscy wymienieni zaapelowali na skutek czego odbyła się rozprawa odwoławcza przed sądem apelacyjnym w Lublinie. Wyrokiem tego sądu zmniejszono karę w stosunku do Sary Naumberg na podstawie amnestii do

lat 5 i 4 miesiące, oraz wymiar kary zawieszono. Jakubowi Jakubowiczowi zmniejszono karę do lat 4. W stosunku zaś do pozostałych oskarżonych wyrok pierwszej instancji zatwierdzono.

## Starosta Czarnocki opuścił więzienie

GRUDZIĄDZ, 20. 4. (KO). B. starosta kartuski Jerzy Czarnocki w sobotę przed świętami opuścił więzienie w Grudziądzu, gdzie przebywał. Czarnocki ostatnio znajdował się w szpitalu więziennym. Został on zwolniony za kaucją 5.000 zł. (ko).

Obstrukcje usuwają  
ZIOLA PRZECZYSZAJĄCE  
KARPINSKIEGO

## 10 wsi zniknęło z powierzchni ziemi

skutkiem wstrząsów podziemnych

ANKARA, 20. 4. W Wilajecie Kircheir odczuło gwałtowne wstrząsy pochodzenia sejsmicznego. 10 wsi uległo zniszczeniu. Około 100 ludzi znalazło śmierć pod gruzami domów.

W szeregu miejscowości w A-

natolii centralnej, szczególnie w Ankarze, w Tchankiri, Tosia, Cesaree, Koniah Tchorsom. Władze przedsięwzięły zarządzenia celem przyjęcia z pomocą ofiarom katastrofy.

## Żyd sjonista reprezentantem polskich dziennikarzy we Lwowie

Na ostatnim Walnym zgromadzeniu Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich wszedł do Zarządu znany działacz sjonistyczny p. Leon Weinstock, współpracownik „Chwili”.

Równocześnie p. Weinstock został wybrany delegatem do Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

P. Weinstock jest członkiem

Rady Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie i otrzymał ten mandat jako jeden z czołowych kandydatów grupy sjonistycznej.

Wybór znanego działacza sjonistycznego, jako przedstawiciela dziennikarstwa polskiego miasta Lwowa, który będzie to dziennikarstwo reprezentować w Warszawie — wywołał ujemne wrażenie i liczne komentarze w kołach politycznych i społecznych.